

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

✂ Poświęcona sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej. ✂  
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

<p>Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ” z przesyłką i odnoszeniem do domu.</p> <p>Rocznie . . . . . Rb. 3 Półrocznie . . . . . „ 1 kop. 50 Kwartalnie . . . . . „ — „ 75 Numer pojedynczy . . . . . „ — „ 5</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina</p> <p>OTWARTA CODZIENNIE od 11 rano do 1 po poł. i od 6—8 wiecz. Redaktor przyjmuje od 11 do 12 rano.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ.</p> <p>Przed tekstem wiersz petitu 30 kop. Po tekście . . . . . 15 kop. W tekście wiersz garmonu 60 kop. Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo. Dla poszukujących pracy połowę.</p>
---	---	--

## Czas odnowić prenumeratę na kwartał III-ci

Ogród „MODERN”  
15 i 16 czerwca.

Pokazywanie obrazów w ogrodzie. Dwie orkiestry muzyki! Rzymska artystyczna serja.  
Dekoracja znakomitej firmy „Cines.”

### O CZĘŚĆ KOBIETY

dramat w 4-ch odstępach, długości 2000 metrów.

ZA CUDZE SPRAWKI POKSON OBERWAŁ.  
komedia.  
WYŚCIGI W MOSKWIE  
w obecności NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA.

DZIENNIK PATHÉ  
Ostatnie wiadomości z natury.  
WIDOKI GÓRSKIE MEKSYKU.  
zdjęcie z natury.

Teatr-Iluzjon  
„FANTAZJA”  
Lipowa, dom Kaleckiego

D Z I Ś!!! Nowy wspaniały program. Złota serja „Ambrozio.”

### GÓRSKI JASTRZĄB-DON COT.

Wstrząsający dramat z życia bandytów w 2-ch częściach, odegrany przez wybitnych artystów Włoskich teatów.

KOCHAM CIĘ JEDNAK.  
Piękny melodramat z życia współczesnego.

Kopalnie węgla w Pittsburgu.  
(natura).

STARA SZKOŁA.  
Nadzwyczaj wesoła komedia.

KROMNIKA BIEŻĄCA. Aktualności ostatnich dni.

## PALACE-TEATR

OD SOBOTY 15 CZERWCA  
ROKU BIEŻĄCEGO ROZPO-  
CZNA SIĘ  
PRZEDSTAWIENIA

20 małąp,

KTÓRE ODEGRAJĄ CAŁĄ  
SZTUKE.

OPRÓCZ TEGO ŚWIETNY PROGRAM OBRA-  
ZÓW KINEMATOGRAFICZNYCH

## KATASTROFA we WSI PĄTNOWIE.

We wsi Pątnowie pod Wieluniem w gubernji Kaliskiej stał się nieszczęśliwy wypadek: spalił się dom mieszkalny, a wraz z nim składająca się z ośmiu osób rodzina żydowska niejakiego Abrama Grosmana.

Z nieszczęśliwego tego wypadku skwapliwie skorzystali rozmaici „dzielni rycerze“ z obozu nacjonalistów żydowskich, którzy, mszcząc się na społeczeństwie polskiem za podjętą przez to ostatnie akcję samoobronną przeciwko wrogiemu i aroganckiemu naporowi żydostwa, bez rumieńca wstydu, wprost beczelnie rzucili oszczercze oskarżenie, że nieszczęściu temu winno jest całe polskie społeczeństwo.

Gazety żydowskie i rosyjsko-żydowskie, niby to dociekając przyczyn powstania pożaru, niewiadomo na jakich podstawach i jakimi danymi powodując się, twierdzą, iż pożar powstał z podpalenia, że miejscowa ludność polska, przejęta hasłami „bojkotu żydów“ w ten ohydny sposób chciała się pozbyć z pomiędzy siebie rodziny żydowskiej.

Ażeby wyświetlić sprawę bezstronnie zwracam się do wyjaśnień „Nowej Gazety“, gazety, która nigdy nie popierała idei „bojkotu handlu żydowskiego“, gazety, która bardzo blisko stoi sfer żydowskich, gazety, nareszcie, która zawsze stała na straży interesów żydowskich w Królestwie Polskiem.

W gazecie tej znajdujemy szereg informacji, zebranych specjalnie na miejscu przez jednego z członków redakcji. Informacje te przytaczam w streszczeniu, podanem przez „Kurjer Litewski.“

Z wiadomości tych wynika, że Abram Grosman, mieszkający w Pątnowie od lat kilkunastu, był w dobrych stosunkach z właścicielem domu Gruszką i wogóle z całą wsią. Grosman utrzymywał sklepik kolonialny, w którym potajemnie bywała również i anodyna. Na kilka tygodni przed pożarem zrobiono o tem protokół i miała być sprawa w sądzie. Grosman kupował razem z bratem Berkem, mieszkającym w sąsiedniej wsi Grębina, kawałki z sąsiedniego lasu rządowego na licytacji i na tem tle wszedł w nieporozumienie z leśnikiem rządowym Walentym Włochińskim, który wskutek tego otrzymał dymisję. Następstwem były, zwykle w tych wypadkach pogroźki. Podobno nawet Włochiński chciał strzelać do Grosmana. Na tem

tle był nawet proces w sądzie okręgowym, z którego Włochiński wyszedł obronną ręką, gdyż Grosman zeznał na jego korzyść. 12-letnia córka Grosmana, Frejdla, która ocalała, opowiada, że matka obudziła ją rano krzykiem, iż się pali. Frejdla wybiegła na dwór; przed drzwiami była ułożona kupa drzewa, której przedtem nie było. Dalej Frejdla opowiada, jak pobiegła na wieś wołać o ratunek, lecz nikt nie ratował płonącego domu. Twierdzi ona, że anodyny w ostatnich czasach wcale ojciec nie miał i że trzy bańki blaszane, znalezione w gruzach, były od nafty.

Sąsiedzi, a zarazem właściciele chałupy, Gruszkowie, są zdania, że ogień powstał od anodyny, którą Grosman zawsze trzymał i że choć go rewidowali, to ją miał poza domem. Inni sąsiedzi są tegoż samego zdania i twierdzą, że hakami rozrywali płonący dom. Pogłoska o tem, że pożar ma związek z silnym w tej okolicy bojkotowym nastrojem, wynika, jak widać, z informacji *Nowej Gazety*, stąd, że żandarm z Wieruszowa i strażnik z Lututowa zaarrestowali kobietę, która rozrzucała kartki z napisami z nalepionych liter na papierze, by żydzi wynosili się ze wsi; taką kartkę odebrał leek Sieradzki z Łyskorni, gm. Naramnice, tego dnia, gdy był pożar, kobieta ta, Jadwiga Mroczek, siedziała w areszcie w Wieluniu dzień i następnego była wypuszczona.

Są też świadkowie żydzi, którzy opowiadają, że widzieli na drodze od pożaru biegnących dwóch ludzi z Pątnowa do Kamionki. Stąd i na podstawie opowiadań Frejdli Grosman — podejrzenie, iż dom został podpалony. Są też tacy, którzy przypuszczają, iż chłopci nie ratowali domu dlatego, że Grosman był w posiadaniu ich weksli i rewersów, więc wielu może chciało, aby się one spaliły.

„Wbrew tej opinji — konkluduje *Nowa Gazeta* — miejscowi włościanie są zdania, że katastrofa pożaru wynikła stąd, iż Abram Grosman miał u siebie większą ilość anodyny, która się zapaliła i gwałtowny pożar nie dał się już stłumić. Są także zdania, że Abram, jeśli miał nieprzyjaciół, to nie w Pątnowie, gdzie żył w zgodzie z sąsiadami. W każdym razie ustalony jest fakt, że pierwotna pogłoska o zabiciu z zewnątrz drzwi i okien przez złoczyńców okazała się nieprawdziwą. Grosman sam, obawiając się napadu, porobił okiennice, zamykane ze środka, które w czasie pożaru trudno było odemknąć. Władze policyjne, wobec pierwotnych poszlak aresztowały narazie Walentego Włochińskiego, Gagatka i Waliocha. Tego ostatniego puszczono zaraz w Pątnowie; Gagatka i Włochiński zostali zaś następnie wypuszczeni po 2-ech dniach wobec domniemań, iż pożar powstał z zapalenia się anodyny.“

W końcu *Nowa Gazeta* zaznacza, że nawet wśród miejscowej ludności żydowskiej podnoszona jest z wielkiem uznaniem szlachetna

działalność sędziwego proboszcza weluńskiego, ks. Godorowskiego, który uśmierza antagonizmy i koi niepokój.

Takie są wyjaśnienia „Nowej Gazety“. Zwróciłem się po wyjaśnienia mianowicie do tego pisma, a nie do innego, aby nie być posądzonym o stronne przedstawienie sprawy.

Przejdźmy następnie do źródeł urzędowych. Podczas śledztwa w sprawie pożaru we wsi Pątnowie prowadzonego przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym p. Herszelmana, przesłuchano kilkakrotnie cały szereg świadków z miejscowej i sąsiedniej ludności, ale wobec braku jakichkolwiek poszlak co do podpalenia, nikogo nie aresztowano.

Sądzę, że podejrzewać w danym razie władze śledcze o stronność na rzecz „polskich podpalaczy“ niepodobna.

Ale zwrócę się do bezpośredniego rozpatrzenia „dowodów“ winy społeczeństwa polskiego, stawianych przez większość prasy żydowskiej, a między innymi przez gazetę „Nasze Utro“, wychodzącą w Grodnie.

Jakież to są dowody?

A więc przedewszystkiem gazeta „Nasze Utro“ jako na dowód winy całego społeczeństwa powołuje się na telegram zamieszczony w rosyjskiej gazecie „Riecz“.

Oto, jak brzmi ów telegram:

„We wsi Pątnowie, powiatu weluńskiego, niewiadomi ludzie podpalili dom, który zamieszkiwała żydowska rodzina. Przed podpaleniem domu, złoczyńcy zatarasowali drzwi i okna. Ośm osób z rodziny żydowskiej zginęło w ogniu. Ocalono tylko jedną dziewczynkę.“

Przypuszczają, że dom podpalili jeden z włościan przez zemstę za przegrany z żydem proces sądowy“.

Z powyższego telegramu „uczciwe“ „Nasze Utro“ wyprowadza wniosek, że podpalili go Polacy, otumanieni hasłami bojkotu Żydów.

Po pierwsze, kto podał telegram do gazety „Riecz“, i o ile treść telegramu odpowiada rzeczywistości — niewiadomo. Ale przypuśćmy nawet, że pożar powstał wskutek podpalenia przez złoczyńcę. Czyż za karygodne czyny jednostki może odpowiadać całe społeczeństwo? Czyż mało mamy pożarów z podpalenia we wszystkich krajach, a czyż za to odpowiadają całe społeczeństwa? Czy mało jest i wśród żydów podpalaczy, a czy możemy za każdy pojedynczy fakt rzucać ka-

mieniem potępienia na całe społeczeństwo żydowskie?

Telegram podaje, że złoczyńca, czy złoczyńcy zatarasowali drzwi i okna domu. Nie zgadza się to absolutnie z faktem, ustanowionym przez śledztwo i o którym opowiada i sama uratowana dziewczynka Frejdla, że jak tylko powstał pożar, żona Grosmana wybiegła na wieś wołać o ratunek. Gdyby rzeczywiście okna i drzwi były zaryglowane z zewnątrz, toć przecież ani stara Grosmanowa, ani jej córka Frejdla nie wy dostałyby się z płonącego domu, jeśli zaś z niego wybiegły, znaczy się, że okna i drzwi były zaryglowane nie z zewnątrz, a tylko z wewnątrz. Ostrożność taka Grosmana tłumaczy się łatwo tem, że, jak wyjaśniło śledztwo, Grosman posiadał dużo rewersów okolicznych mieszkańców, a więc posiadał i kapitał obrotowy swego interesu, ... no i był w ciągłej kolizji z władzami państwowymi, bo prowadził nieprawny handel anodyną, (o to były procesy sądowe).

Ale niech i tak będzie, niech wszystko podane w telegramie „Riecz“ będzie prawdą, wierzymy na chwilę, że pożar powstał z podpalenia, że zbrodnicza ręka zaryglowała z wewnątrz drzwi i okna domu. To i cóż z tego?

„Riecz“ powiada, że przypuszczają, że dom podpalili jeden z włościan przez zemstę za przegrany z żydem proces sądowy“, a „uczciwe“ „Nasze Utro“ stawia to przypuszczenie jako niezbitą dowód, że podpalaczami byli wysłannicy bojkotowych organizacji polskich.

Ale przecież Grosman mieszkał nie we własnym domu, a w domu gospodarza-chrześcianina Gruszki. Dziwne więc skierowanie przez „organizację“ bojkotu, czy nawet pogromu żydowskiego, jak tego chce „Nasze Utro“ na mienie gospodarza-chrześcianina i doszczętne niszczenie takowego.

A oto drugi niezbitą dowód, na który powołuje się „Nasze Utro“.

Gazeta rosyjsko-żydowska „Sowremiennoje Slovo“, opisując nieszczęśliwy wypadek we wsi Pątnowie, bez wskazania źródła twierdzi, że podpalenie mieszkania Grosmana powstało pod wpływem hasła bojkotowych i również oskarża całe polskie społeczeństwo.

Oto też dowód!

Gdyby zapytać redakcję gazety „Sowremiennoje Slovo“ na jakiej podstawie opiera swe oskarżenie, zapewne z taką samą butno-

ścią odpowiedziałyby: „Jako, na jakiej podstawie? Czyście nie czytali w gazecie „Nasze Utro“ artykułu, w którym twierdzą, że podpalenie powstało na tle bojkotu żydów? Przecież jeśli tak podaje „Nasze Utro“, to musi to być prawdą“.

Zdaje się, że możnaby zastosować do tych dwóch „organów prasy“ w sensie ironicznym przysłowie „wart Pac pałaca, a pałac Paca“.

I znów nowe dowody.

Gazeta „Ruskaja Mołwa“ podaje depeşe: „Przedstawiciele ludności żydowskiej Wielunia, gub. Kaliskiej, telegrafują do „Przeglądu Codziennego“, że rodzina żydowska we wsi Pałnowie wbrew twierdzeniom policji spłonęła wskutek podpalenia, powstałego na tle judofobskiej propagandy, która przyjmuje groźne rozmiary“.

A oto znów „przedstawiciele“.

Gazeta „Siewiero-Zapadnyj Gołos“ komunikuje, że Kaliskiemu Gubernatorowi przedstawiała się deputacja Żydów wieluńskich, która wskazywała, że katastrofa w Pałnowie bezwarunkowo została spowodowana przez agitację bojkotową, która przyjęła w ostatnich czasach charakter groźny dla ogólnego bezpieczeństwa“.

Ale któż są ci „przedstawiciele“, czy deputowani“ ludności żydowskiej, którym tak bezwzględnie należy wierzyć.

Czy to czasem nie osobistości w rodzaju składu redakcyjnego takich „organów prasy“, jak „Nasze Utro“, „Sowremiennoje Słowo“, „Siewiero-Zapadnyj Gołos“ i inne. Czy to czasem nie jest nikczemne korzystanie z nieśczęśliwego i strasznego wypadku, w celu denuncjacji polskiego społeczeństwa do władz i aby tym sposobem skierować działalność władz na drogę przeciwdziałania samoobronie narodowej, na drogę zgnięcia bojkotu handlu żydowskiego.

Fakt, że chata gospodarza Gruszki spłonęła doszczętnie i nic się nie dało uratować, nie może przecież być dowodem, że pożar wynikł na gruncie bojkotu, bo, jak wspomniałem wyżej, co Gruszka, to nie Grosman, a co Grosman, to nie Gruszka. Bojkotowcy, chcąc „wykurzyć“ Grosmana, znaleźliby tysiące innych sposobów, a nie palili by chudobę swego brata gospodarza.

Jeśli przyjąć pod uwagę, że pożar wynikł koło 12 w nocy, że chałupa była drewniana, kryta słomą, że w mieszkaniu Grosmana było kilka puszek w wysokim stopniu

palnej anodiny, a choćby, jak chcą niektórzy, nafty, to łatwo sobie można wytłomaczyć, dlaczego taki straszny był wynik pożaru i dlaczego, pomimo najlepszych chęci ze strony włościan, nic uratować się nie dało.

A że włościanie ratowali, stwierdziło to śledztwo na miejscu i członek redakcji „Nowej Gazety“, (o czym wyżej). Bo i czemuż by nie ratowali dobytku swego sąsiada Gruszki? Czyż chcieli by dopuścić, aby pożar rozszalał na całą wieś i strawił całą ich majątność?

Czyż by był aż tak silny wśród nich „nastroj bojkotowy“?

Takie to silne i niezbita dowody zebrali „uczciwi szermierze sprawy żydowskiej“.

Tak to ci „szlachetni rycerze“ bez najmniejszych danych powodując się tylko bezsilną złością, niepomiernie niedawnej przeszłości, śmieją rzucić społeczeństwu polskiemu oskarżenie poczynań pogromowych, śmieją rzucić taką obelgę społeczeństwu, które jak jeden mąż jeszcze niedawno osłoniło ich swą własną piersią, piersią swej młodzieży przed zbliżającą się i groźącą im burzą pogromową.

Nie, panowie „hałaśliwi rycerze“, społeczeństwa Polskiego nie sprowokujecie: pogromy nie były i nie będą naszym udziałem, ale bronić się przeciwko waszym nikczemnym i aroganckim zakusom będziemy póty, póki nie uznacie naszych praw do rządzenia naszym własnym krajem.

Kur.

## Szkice higieniczne.

przez D-ra A. Żołatkowskiego.

### Upały a niemowlęta.

(DOKOŃCZENIE).

„Kobieta od dzieciństwa słyszy, że przeznaczeniem jej, celem życia, jest zostać żoną, matką, gospodynią. Innemi słowy: celem kobiety jest życie rodzinne, a więc małżeństwo... Ale co to jest to życie rodzinne, jakie w niem leżą sprawy, trudy, troski, dla jakich ono pojedynczych i społecznych celów istnieje, czego potrzeba, aby pożytecznie, a zacień spełnić jego zadanie, jakie zewnętrzne i wewnętrzne zapory trzeba na to zwyciężyć i jakim sposobem zwyciężyć je można i należy, o tem zaledwie wyjątkowo kobiety w społeczności naszej słyszą i wiedzą przed wstąpieniem na tę drogę, która ma je prowadzić do celu ich życia“.

Temi słowy odzywa się do naszej kobiety niezapomniana Eliza Orzeszkowa i my, lekarze, prawdę tych słów stwierdzamy stokrotnie w naszym ciasnym kółku pracy fachowej i w sprawie choćby tylko dotyczącej tak ważnego i złożonego aktu, jakim jest karmienie niemowlęcia, choć ogólne zdanie uważa go za rzecz prostą i zrozumiałą samą przez się.

Do pewnego stopnia możnaby się było zgodzić z powyższym mniemaniem, gdyby kobiety nasze mogły karmić swe niemowlęta tak, jak to im sama przyroda wskazuje, t. j. tylko przez podawanie piersi. Wtedy nawet przekarmianie dziecięcia nie przynosiłoby zbyt wielkiej szkody. Niestety jednak, obecne warunki pracy zarobkowej zmuszają najczęściej matkę do pozostawiania dziecka na opiece babci lub sąsiadów, podczas gdy sama musi dopomagać mężowi w utrzymywaniu domu. Niemowlę zaś ssie mleko z butelki lub co gorzej, kawałek miększa chleba pomieszanego z cukrem i rozmiękzonego za pomocą śliny piastunki.

Nie mam tu możności wykazania dlaczego mleko krowie czy innego zwierzęcia w żaden sposób nie może zastąpić w zupełności naturalnego matczyne pokarmu; dlaczego chleb lub biszkopik są zupełnie nieodpowiednimi pokarmami dla dziecka do 7—8 miesięcy. Kto interesuje się tą sprawą powinien przeczytać choć jedną popularną broszurkę, szerzej omawiającą kwestję karmienia niemowląt. Stwierdzam tylko fakt, że mleko krowie należy podawać dziecku bardzo ostrożnie, w odpowiednim do wieku dziecka rozcieńczeniu go wodą czy kleikiem i w odpowiedniej ilości, i strzec się jak największego grzechu przekarmiania maleństwa. Gdyby jednakże pomimo wszelkiej ostrożności wystąpiło jakiegokolwiek zaburzenie żołądkowe, należy natychmiast uciec się do porady lekarskiej.

W czasie upałów niebezpieczeństwo zagrażające życiu sztucznie, t. j. krowim mlekiem odżywianego niemowlęcia wzrasta niepomiernie.

Z jednej strony organizm dziecka już jest osłabionym wskutek nadmiernego gorąca, które zazwyczaj panuje w nieprzewietrzanych pełnych zaduchu, t. j. zepsutego powietrza, izbach; z drugiej—mleko bardzo łatwo ulega zepsuciu czyli zakisaniu. Owo zakisnięcie może być jeszcze tak nieznaczne, że osoba, probująca mleko, może go nie odczuć, ale delikatny organizm dziecka od razu odpowiada na najlżejszą zmianę w pokarmie niebezpieczną często chorobą. Do tego dodać jeszcze należy, że nasze kobiety, niestety, przeważnie tak niedokładnie myją naczynia, w których się mleko przechowuje i gotuje, że nawet najlepsze mleko wlane do niedostatecznie czystego naczynia staje się niezdrowem. Na pozostałościach bowiem poprzedniego mleka rozwijają się w olbrzymiej ilości rozmaite szkodliwe bakterje, które następnie zarażają organizm dziecka.

Z powyższego wynika, że:

1) tak dzieciom karmionym piersią jak i sztucznie odżywianym nie należy dawać częściej jeść jak pięć razy w ciągu dnia (t. j. co 3 godziny) i 1—2 razy w nocy.

2) w przerwach pomiędzy karmieniem należy dzieciom dawać sporo płynów, najlepiej przego-

towaną wodę, lekką herbatę lub rumianek, aby im zwrócić wodę, która wyparowała z ich ciała wskutek gorąca.

3) naczynia, w których się mleko przechowuje, gotuje i podaje dziecku, powinny być za każdym razem bardzo czysto wyszorowane.

4) w mieszkaniach trzeba bezwarunkowo często i na długo otwierać okna, aby dziecię miało zawsze pod dostatkiem świeżego powietrza.

5) nie należy w czasie upałów nakrywać dzieci pierzynkami ani zawijać w chusty, barchany i flanele.

6) wreszcie, przy najmniejszym zaburzeniu żołądkowym należy nie zwlekać, nie przypisywać je ząbkowaniu, lecz natychmiast udawać się do lekarza o poradę.

## Posiedzenie Rady miejskiej 29 Maja r. b.

(Ciąg dalszy).

Władze wojskowe zwróciły się do miasta o pozwolenie skanalizowania szpitala wojskowego, które miało być urządzone w sposób następujący: wszystkie ścieki, a w tej liczbie i wydzieliny zakaźnych chorób, oczyszczone sposobem biologicznym odprowadza się do miejskich kanałów (przeznaczonych do zbierania wody deszczowej), a ztamtąd do Białej. Ponieważ zaś sposób biologiczny oczyszczania ścieków nie niszczy niektórych mikrobów chorobotwórczych, więc władze wojskowe proponują dezynfekowanie każdego zosobna wypróżnienia chorób zakaźnych płynem dezynfekującym w ten sam sposób w jaki się przemycza wateklozet wodą. Pierwszym w tej kwestji zabrał głos rad. Dawidowski, który był przeciw wydaniu pozwolenia na taką kanalizację na tej zasadzie, że uważa sposób biologiczny oczyszczania ścieków za niepraktyczny, ponieważ wymaga nadzwyczajnej bacności, pomimo której aparaty ulegają prędkiemu zepsuciu. Z kolei rad. d-r. Ostromecki w dłuższym przemówieniu wy-czerpująco wyjaśnił, że proponowany sposób kanalizacji w żadnym razie nie zabezpiecza miasta od rozpowszechnienia chorób zakaźnych, mogących się rozwinąć dzięki ściekom szpitalnym. Zdanie swe d-r Ostromecki uzasadnia w sposób następujący. Po pierwsze: proponowana dezynfekcja nie może osiągnąć celu, ponieważ niemożliwe jest ani żądać ani się spodziewać, że chory po każdym wypróżnieniu (a takich przy dyzenterji, na przykład, bywa czasem kilkadziesiąt na dobę) wypuści ze specjalnego rezerwoaru płyn dezynfekujący, niemożliwe jest także żądać od służby, aby w tak dużym szpitalu mogła upilnować każde wypróżnienie chorego zakaźnego w celu jego przeddezynfekowania w sposób wyżej przewidziany. Po drugie: kanały miejskie nie są odpowiednio przystosowane do przyjmowania ścieków, gdyż służą jedynie jako zbiorniki wód deszczowych: w wielu miejscach są otwarte i zamulone, co stanowi doskonałe podłoże do rozmnażania się mikrobów. Po trzecie: niedopuszczalnym jest spuszczenie ścieków do Białej w obrębie miasta. Wobro-









**Bolesny zakład.**

Pewien amerykańczyk dowodził na zebraniu, że żaden człowiek nie wytrzyma powolnego kapania wody po kropłach dłoń z wysokości 3-ch stóp. Pewien siłacz założył się z nim, że to nie jest nic wielkiego i że wytrzyma. Lecz zanim na dłoń spadła 500-na kropla musiał przerwać, gdyż na dłoni zrobił się duży pęcherz, który za każdą spadającą kroplą sprawiał mu straszny ból. Dodać należy, że kapanie wody po kropłach na ciało ludzkie jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych i najboleśniej-szych tortur w Chinach.

**DZIAŁ ZADAŃ I SZARAD.****Zadanie 43** (ul. Apolonja Białkowska).

a, a, a, a, a, a, a; b, b, b; c; d, d, d; e, e, e; e; g; i, i, i; j; k; l, l, l, l; l; l; n, n, n; o, o, o, o, o; p; r; s; s; t, t, t, t, t; u, u; z; z.

Z powyższych liter ułożyć 9 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół utworzą nazwę znanej uroczystości.

## Znaczenie wyrazów:

1. Miasto 2. Książę litewski 3. Inaczej smutek 4. Wulkan 5. Roślina ogrodowa 6. Zakład naukowy 7. Imię żeńskie 8. Ptak 9. Utwór poetyczny.

**Zadanie 44** (ul. Apolonja Białkowska).

Kropki zastąpić literami w ten sposób, żeby utworzyły 3 wyrazy jednakowo czytane poziomo i pionowo.

## Znaczenie wyrazów:

1. Miasto w Finlandji 2. Drzewo 3. Część głowy.

Rozwiązanie zadania 39, zamieszczonego w № 21 (28) *Gazety Białostockiej*.

*A niechaj narodowie wždy postronni znają,  
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają!*

Rozwiązanie zadania 40, zamieszczonego w № 21 (28) *Gazety Białostockiej*.

1. Muzy
2. Eros
3. Leta
4. Psyche
5. Olimp
6. Morfeusz
7. Euterpe
8. Nemezis
9. Artemida.

Dobre rozwiązanie zadania 39, nadesłali:

1) A. Srzedzińska. 2) Z. Hepner z Mińska. 3) St. Waldemar Kłossowski. 4) Marja S. 5) „Złamane serce”. 6) „Połamaniec”. 7) „Mściwa kobieta”. 8) Wincus i Władzia. 9) „Wincek i Ganzesak ozdoby Supraśla.”

Dobre rozwiązanie zadania 40 nadesłali:

1) A. Srzedzińska. 2) Z. Hepner z Mińska. 3) St. Waldemar Kłossowski. 4) „Sławętko”. 5) Marja S. 6) „Złamane

serce”. 7) „Połamaniec”. 8) „Mściwa kobieta”. 9) „Czytelnik z ul. Warszawskiej”. 10) Michalina Kurjanka.

Nagrodę (nadesłane pocztówki) wylosował: St. Waldemar Kłossowski.

Prosimy o pofatygowanie się po nie do Redakcji.

**MODNE PERFUMERJE!**

Perfumy, mydło, woda Kolońska  
O TRWAŁYCH ORYGINALNYCH ZAPACHACH.  
MOSK. TOW. AKC.

**K. Ermans i S-ka**

Coer-de-Jeanette.	Ca momile (biały rumianek).
Violette mairvelle.	Royal Cornation.
Konwalje idealne.	Rose Cleopatre.
Ciklaman.	Ideal Petronjusz.

SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. 280.

Jedyna chrześcijańska drukarnia

**J. Kitszla & S-ki**

(dawniej J. Panasewicza) ul. Niemiecka,  
d. Słonimskiego.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące.

WYKONANIE STARANNE.

Ceny nader przystępne.

AMONIAKOWO-TERPENTYNOWE MYDŁO

**„EKSPRES”**

K. ERMANS i S-ka

NAJLEPSZE DO PRANIA BIELIZNY.

278.

WSZYSCY ZNAWCY

zachycają się tylko

**„Patęfonami”**

Grają bez igły czysto, głośno i naturalnie. Uprasza się o przekonanie w magazynie

Z. M. Rybickiego, ul. Niemiecka, № 12.

Magazyn posiada na składzie duży wybór wszelkiego rodzaju instrumentów.

Przyjmuje się do przeróbki:  
FORTEPIJANY i PJANINA.

Przy magazynie znajduje się dwóch stroicieli na każde zwołanie

W sklepie dewocyjnym przy kościele

**J. KONONA**

otrzywać można zawsze: różańce, koronki, krzyżki, medaliki, książki do nabożeństwa i do czytania, podręczniki szkolne, obrazy, pocztówki obrazkowe, gazety i t. d.

**OBRAZY KRAKOWSKIE!!!**

OTRZYMAŁEM PRZEDSTAWICIELSTWO od grupy malarzy krakowskich na sprzedaż w Białymstoku obrazów. Obecnie posiadam na składzie krajobrazy na gobelinie.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

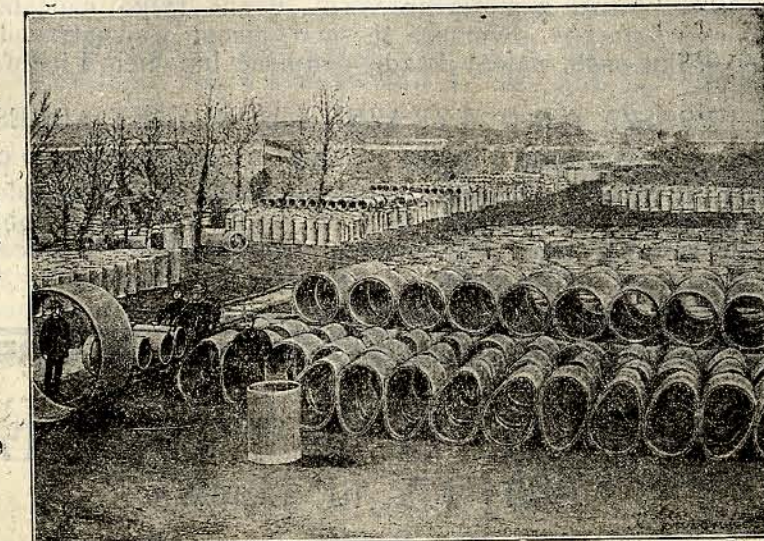
FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

**WILHELM ALBRECHT**

Przedsiębiorstwo budowania mieszkalnych i fabrycznych budynków z pustaków cementowych i żelazo-betonu.

Studnie betonowe kopane.

Studnie artezyjskie wiercone.



Pompy do studzien najnowszych modeli.

Wodociągi przeciwpożarowe samoczynne z patentowanymi tryskaczami syst. Linsera.

Turbiny wodne Franciss'a

Ogrzewanie centralne.

ADRES: BIAŁYSTOK, ŻÓŁTKOWSKA SZOSA, TELEFON № 202.



NAGRODZONA  
DUŻYM  
złotym medalem  
na  
WARSZAWSKIEJ  
Wystawie 1910 roku.



Pierwszorządna chrześcijańska pracownia ubiorów męskich.

UKOŃCZONEGO FACHOWCA,  
posiadającego dyplom szkoły warszawskiej

**Michała Malinowskiego**

ZOSTAŁA PRZENIESIONA

z ul. Warszawskiej na ul. Lipową, d. Puchałskiego  
vis-à-vis Soboru prawosławnego.

Przyjmuje obstalunki: na płaszcze, sutany i futra księżowskie, oraz palta, kostjumy, futra, surduty i smokingi cywilne z materiałów własnych i p. p. klientów.

ELEGANCKIE WYKONANIE według ostatniej mody. UZDOLNIENI PRACOWNICY.

Pilne obstalunki wykonywują się w ciągu 24 godzin. Ceny umiarkowane.



**Magiel** został ustawiony w domu Jose-  
ma przy ulicy Niemieckiej.

## Poszukuję lekcji matematyki

(arytmetyka, algebra, geometria i trygonometria)

Redakcja „Gazety Białostockiej“ dla „Matematyka.“

Lekarz-Dentysta

## M. Dawidowski

ul. Mikołajewska, vis-à-vis Aleksandrowskiej d. Menkesa.  
Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Złote korony, zęby  
sztuczne z podniebieniem kauczukowym i bez podniebienia.



# M. SAMITOWSKA.

— Szewc w Białymstoku. —



Utrzymuje Magazyn obuwia: Damskiego, Męskiego i Dziecinnego

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materiału.  
BUTY (ciżmy) z hamburskiej skóry, także same cholewy z szagrynowej skóry. Ciżmy  
z sakowej skóry lekkie, nie piekące. Ciżmy z chromowej skóry lekkie.  
BUTY MYŚLIWSKIE i do gospodarstwa z warszawskiego juchtu, cena stosownie  
do długości cholew.

BUTY LETNIE DO GOSPODARSTWA z chromo-hamburskiej skóry dla wojsko-  
wych: piechotne, ułańskie, huzarskie, mianowicie: warszawskiego juchtu, szagrynowe, chro-  
mowe, z francuskiego kozła, z amerykańskiego groszkowego i z paryskiego gładkiego  
lakieru.

Uprasza się o nadsyłanie dokładnej wiadomości o stanie nogi, braniu miary, wieku  
osoby i jakiej formy ma być obuwie zrobione: szerokiej, średniej, śpiczastej. Przy braniu  
miary należy zachować następujące uwagi: pasek z mocnego papieru (dwa centymetry  
szeroki), albo też płócienna werszkowa lub centymetrowa miara i takową dosyć mocno  
ścisnąwszy nogę notować linje. Oprócz tego stopę w skarpetce postawić na papierze  
i w około obrysować ołówkiem. Dobrze jest przysłać także stare obuwie na miarę, iwraz  
ze stosownem objaśnieniem.

Osoby, biorące obuwie z mojej pracowni, winne tylko nadesłać numeru starego  
obuwia, to na miarę wystarczy. Numeru te są wypisane wewnątrz od góry. Przy nad-  
syłaniu miarek od kilku osób, należy każdą podpisać imieniem i nazwiskiem, a to celem  
uniknięcia pomyłek.

UPRASZA SIĘ O WYRAŻNY I DOKŁADNY ADRES.

Przyjmuje obstalunki za zaliczeniem pocztowem.

Objaśnienia dla zdjęcia samemu miary (lepiej jeżeli ktoś drugi zdejmuje miarę z pra-  
wej nogi bez naddawania). 1. Długość nogi od środkowej strony połowy pięty do końca  
dużego palca i obrysowaną stopę w skarpetce. 2. Szerokość w palcach. 3. Szerokość  
w podbiciu. 4. Szerokość przez piętę. 5. Szerokość w kostce. 6. Szerokość w łydce.  
7. Wysokość obcasów. 8. Długość cholew.

## A P T E K A O. G E S S N E R A

Białystok, ul. Lipowa,

Poleca: KAPIELE TLENOWE z kwasem węglowym, balsamiczne z igieł sosnowych  
oraz łagodną w smaku NATURALNĄ WODĘ GORZKĄ „SZARATICA.“